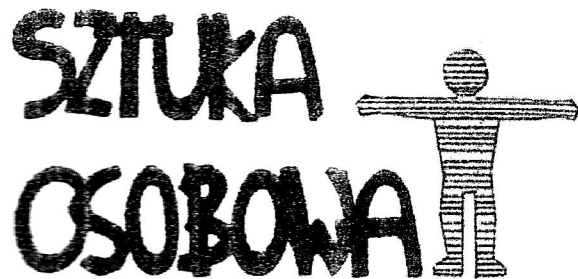


Sztuka Osobowa
ul. Złocieniowa 3
51-251 WROCŁAW
POLSKA

DRUK

miejsce
na
znaczek

numer SIEDEMDZIESIĄTY TRZECI I CZWARTY ISSN 1426-0158



PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 1999 ROK IX

OSOBA - ZNAK - ESEJ
± MIESIĘCZNIK

ZAWARTOŚĆ NUMERU

2 SŁOWA EWANGELII - Ef 6,10-19

3 Runk (obraz) - INRI

4 Stanisław Chyczyński {poezja} - "ANTYKOLEDA"

5 Wiesław Mikulski {poezja} - "SŁUCHAJĄC MUZYKI"...

- "..."

8 Andrzej Siedlecki {poezja} - "WIGILIA

9 Ryszard Marek Kędzierski - "NA POCZĄTKU BYŁ KWADRAT..."

26 Jan Michał Orion {proza} -

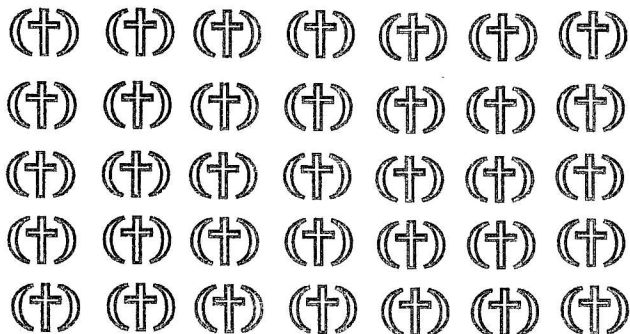
29 Ryszard M. Kędzierski {artykuł} - "NA KONIEC ROKU, ANNO
DOMINI 1999."

30 VARIA

30 NOTA AUTORSKA

73 - 74

“ W końcu umacniajcie się w Panu siłą Jego wielkiej potęgi. Włóżcie na siebie zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się zakusom diabła. Nie walczymy z ludźmi, ale ze zwierchnościami, władzami, rządami świata ciemności i złymi duchami w przestworzach. Dlatego włóżcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście mogli w złym dniu stawić opór, a pokonawszy wszystko, ostać się zwycięsko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy swoje biodra prawdą, włożywszy pancerz sprawiedliwości, a na nogi obuwie dla gotowości [niesienia] ewangelii o pokoju. W każdej sytuacji otaczajcie się tarczą wiary, dzięki której będziecie mogli ochronić się przed wszystkimi ognistymi pociskami przeciwnika. Weźcie przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, to znaczy słowo Boże. Przy wszelkiej sposobności, w każdej prośbie o pomoc módlcie się do Ducha [Świętego]. I tak czuwajcie z całą wytrwałością w modlitwie błagalnej za wszystkich świętych”...



W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja, Anioł wszedł do Niej i rzekł: << Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, / błogosławiona jesteś między niewiastami / >>.

Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: << Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a pan Bóg da mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem INRI Jakuba na wieki, a jego panowaniu nie będzie końca >>.

Na to Maryja rzekła do anioła: << Jakże się to stanie, skoro nie znam pożycia z mężem? >>. Anioł Jej odpowiedział: << Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego >>. Na to rzekła Maryja: << Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa >>. Wtedy odszedł od Niej anioł.

ANTYKOŁĘDA

choinki z boru
wywleczone gwałtem
stawiamy w katach
wyczyszczonych izb

karpia na maśle
delicje i mięcha
na stół kładziemy
przystrojony w biel

gdy przyjdzie pora
w kapotach z pewexu
wkraczamy śmiało
do półsennych krucht

radosne pieśni
o spełnieniu legend
pod niebo ślemy
prosto z grzmiących ust

tylko nadal nadal
w stajniach naszych serc
z uporem nie chce
narodzić się Chrystus

SŁUCHAJĄC KONCERTU PATRZĘ
NA ŚCIANY KLASZTORU

z cyklu "Miasto miłości"

W moim parafialnym kościele
wśród barokowych fresków
wymalowane jest godło ojczyste
orzeł na czerwonym tle
biały orzeł

wzbija się biały ptak
wśród czerwieni

z cyklu "Rzeźby chmur"

I

jestem odwrócony ku Tobie
jak kwiat który nie zakwitnie
bez Ciebie

z Twego słońca biorę
pożywienie
i kształt

II

w Twoim słońcu wszędzie
nasienia mego
trud...

z cyklu "Rzeźby chmur"

zapominamy
o jednym końcu
i o początku jednym

że nie na wszystko
wystarczy nam
wieczystych ksiąg

że nawet wśród najpiękniejszych
dróg mijamy przydrożne
krzyże...

Wiesław Mikulski

WIGILIA

Drżało serce Matki
przy łamaniu się
opłatkiem
z naszą Rzeczypospolitą

odpuść Boże
ciemieżcom
samotnych i niewinnych

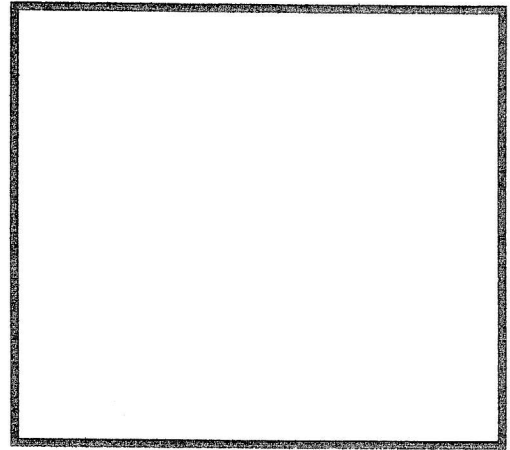
w wigilijny czas
umartwienie się kończy
jasnością
betlejemskiej gwiazdy

wyprowadź Matko
udręczony od lat
polski lud

NA
POCZĄTKU
BYŁ...



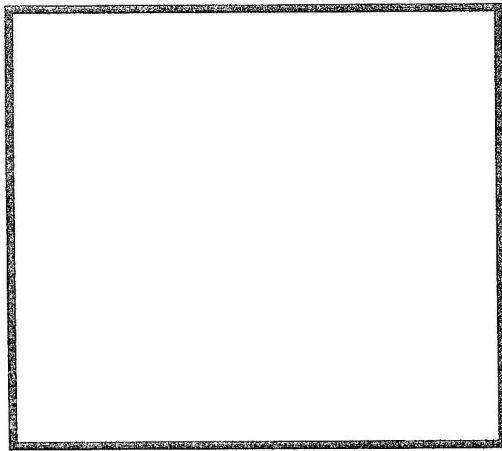
*"Pamiętaj, że z prochu powstałeś
i w proch się obrócisz"...*



NIC

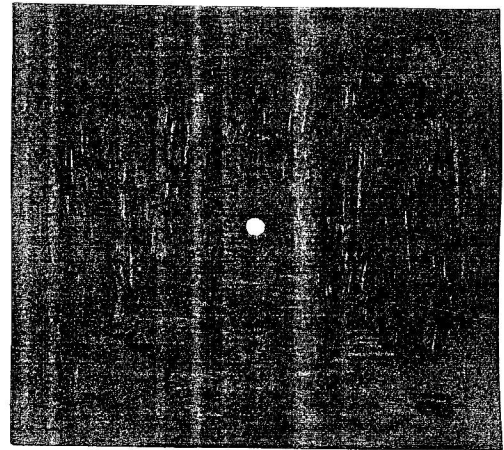
NIC?

12



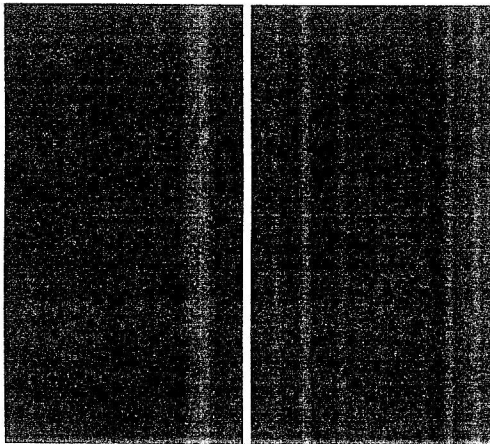
NIC...

13



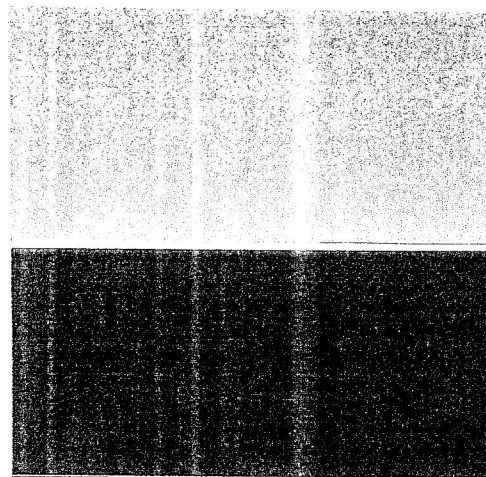
JEST!

DOSTRZEŻENIE 1



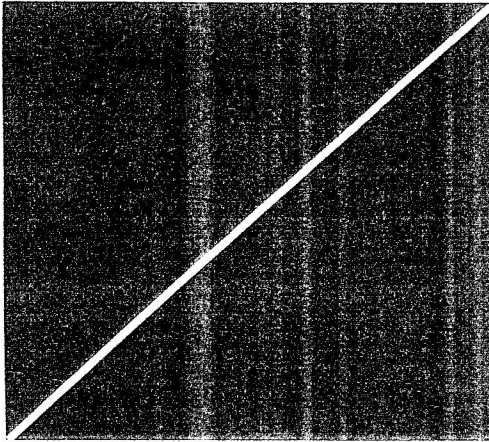
JEST

DOSTRZEŻENIE 2



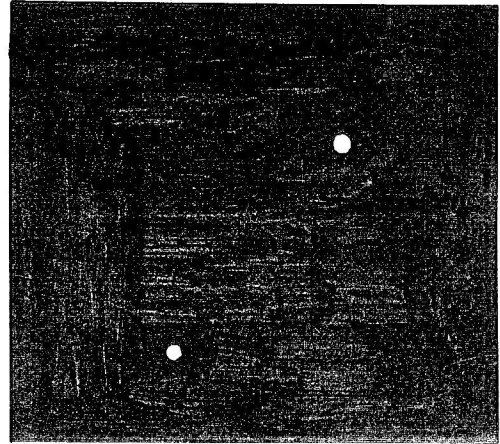
JEST

DOSTRZEŻENIE 3



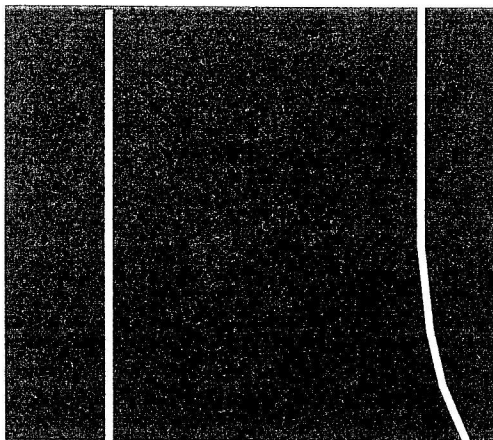
JEST

DOSTRZEŻENIE 4



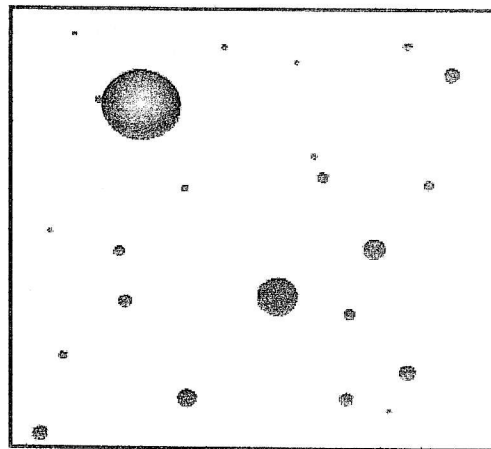
NIE JEST SAM

DOSTRZEŻENIE 1



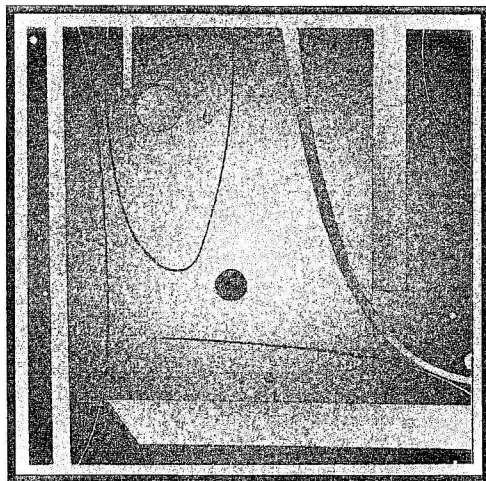
NIE JEST SAM

DOSTRZEŻENIE 2

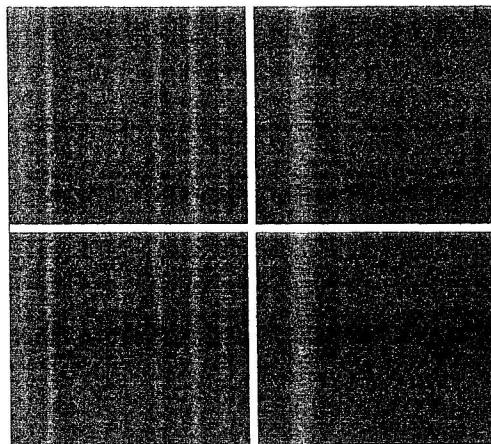


NIE JEST SAM

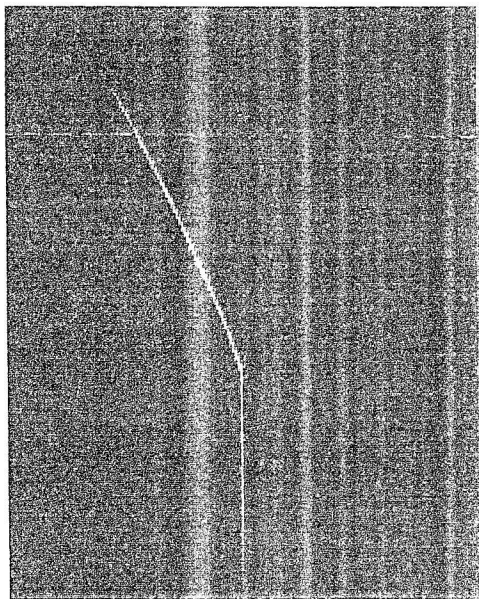
dostrzeżenie 3



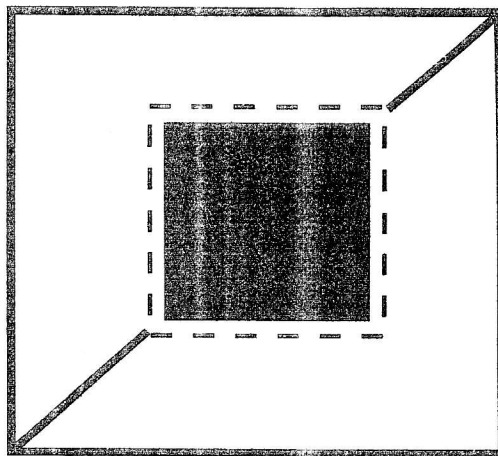
JEST TU KTO...?!



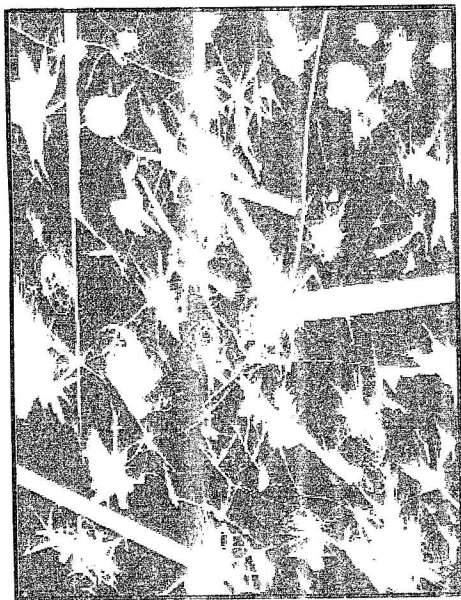
Ooo...?!



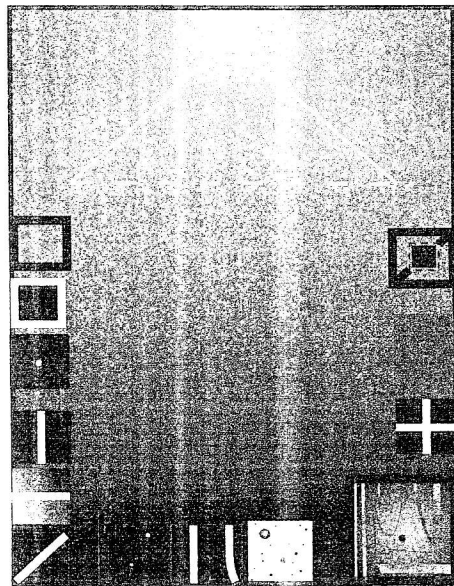
JESTEM!



TAK...



JESTEŚMY!



A WIĘC TO TAK...

CUDOWNY OBRAZ MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA

Przechodząc drogą do sklepu, nie w sposób ominąć kapliczki wystawionej przez pana Edwarda Szubę, w pewnej, znanej tylko rodzinie, intencji. A w tej kapliczce wisi obraz Matki Bożej Miłosierdzia i stoją, zapalone wieczorami świece, zawsze w święta i niedziele, jako symbol wierności Matce Bożej.

Zawsze, czy to jest zima czy lato, jeśli mam czapkę, zdejmuję ją przed uszanowanie obrazu, tam, przed kapliczką.

Matka Boska Miłosierdzia jest bowiem moją szczególną Patronką i Opiekunką, czynię przy tym znak krzyża, jako wyraz szacunku dla Jej Boskości. Czasami przeszkadzają mi w tym ludzie, zagadujący celowo przed kapliczką właśnie, uznając mnie za głupiego Jasia. A ja się żegnam krzyżem i dochodzę spokojnie do sklepu pana Zdzisława.

Nie wiem, ale to zrządzenie losu, że sklep stanął koło tej kapliczki, gdyż zawsze, najczęściej już od 1 każdego miesiąca, dostaję u niego na krechę czy jak kto woli - na borg... Wszystko, co zechcę. On sobie to wynotowuje w zeszycie i potem, gdy już dostanę rentę, spłacam dług. Najczęściej jest on bliski 50 - 60 złotych. Inaczej bym nie wyżył do 15, kiedy to otrzymuję rentę inwalidzką, taka ona cieniutka.

Codziennie też odmawiam do swej Patronki modlitwę "Witaj Królowo" i zwracam się z wezwaniem: "Matko Miłosierdzia! Módl się za nami!" I patrzę, modłę się, aczkolwiek obraz nie przemawia do mnie ani razu, ja, dotknięty kalectwem wiecznym, niegdysiejszy pielgrzym pieszy do Starej Wsi, i łobuz, wykradający jabłka z PGR - owskiego sadu, aby nasycić głód szczeniocy, jaki mi dokuczał.

Teraz patrzę na ten obraz, nie wiem do dziś, kto go namalował, ale zachwyca mnie on; oto Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek wręcza świecę swej Matce, która siedzi w Koronie, wykwiecie, purpurze... Sam Jezus Chrystus również w purpurze, jak i w brazy, z długimi włosami, lokami trzyma Matkę Miłosierdzia lewą ręką za prawą dłoń.

Rzecz cała, ta scena, dzieje się w Niebie, nie na ziemi, wokoło

barokowo i Apostołowie, Biskupi i Doktorzy Kościoła, a nad wszystkim, na obłoku unosi się Bóg - Ojciec z Aniołami.

Zawsze, gdy wędrowałem do Starej Wsi, na piechotę, 15 sierpnia, z kumpami, nastolatkami, jak ja, gdy zśliśmy tę godzinę, czy dwie, zawsze po drodze spotykaliśmy dzikie gołębie, te z czarną obwódka na szyi, zwane przez nas turkawkami. Przesiadywały na drzewach, już w Przysietnicy.

Pamiętam lata późniejsze: niepowtarzalny klimat, daleko stąd, na Śląsku, gdy chorowałem ciężko w 1986 roku i te turkawki, niby posłańce ze Starej Wsi, pojawiły się tam, hen, daleko, daleko. Ten właśnie klimat, który już nigdy nie powróci, gdyż bliżej mi grobowej deski niżli młodości, klimat rozstania z Aśką, moją pierwszą miłością prawdziwą.

Rozumiałem zanadto dobrze, że stałem się ofiarą machlojki, że przekupiony psychiatra Andrzej Ł., z komitetu PZPR, dał się nabrać znienawidzonej potem przeze mnie psycholog mgr Annie T. i wsadzili mnie do Kobierzyna, na Oddział Obserwacyjny, upychając prawie na siłę, chociaż koło kościoła Marianów miałem ochotę wyskoczyć z samochodu.

.....

Jak się u niej znalazłem, u tej psycholog sam nie wiem po co. Ona była wściekła, że rzuciłem Aśkę, a ja po prostu już nie dawałem rady w szkole i w domu, musiałem wybierać. Wybrałem jednak pracę, żałuję do dziś, gdyż jestem - jak napisałem - w wieku, w którym myśli się raczej o śmierci niż o miłości, ale wtedy, w 1986 roku wszystko było na zakręcie: Regan, Gorbaczow, Jan Paweł II...

Wtedy poznałem Miłosierdzie Boże. Lato było upalne, kończyło się właśnie, gdy jego nici rozlatywały się wysoko i szeroko ponad głowami ludzi i wtedy właśnie otrzymałem zaproszenie na konferencję metodyczną do Sanoka, podpisaną przez wicedyrektora szkoły, w której już uczyłem przez rok. Ucieszyłem się wtedy niezmiernie.

Aby było dowcipniej, żadna dziewczyna nie podbiła mi już serca, nawet M. ta która była i jest moją Matką Bożą Nieustającej Pomocy w ludzkiej postaci. Na rozstanie, gdy wszystko już pozalatwiałem, gdy już znalazłem zatrudnienie, powiedziała tylko "A ja cię tak Koch..m.". Wachala się między czasem przeszłym a aktualnym.

To zostanie między nami, ta nieudana miłość, jak Jugosławia, w której się poznaliśmy. To była z jej strony ciekawość, a z mojej - miłość platoniczna, zabójcza, jak się miało okazać. Myślałem bowiem, że zniknę jak literacki Wokulski - stało się inaczej przez zwykłą harcerską solidarność. Liczę na Nią do dziś, może w końcu odezwie się pierwsza, chociaż raz, choćby to było na końcu świata.

Nigdy nie kochała mnie, jak przypuszczam, tak jak Aśka, byłem dla Niej kaprysem, zabawką nieomal. Stąd teraz żałuję, że spotkaliśmy się w tej nieszczęsnej i beznadziejnej Jugosławii, sami nieszczęśni i jeszcze niedojrzali. Po szpitalu pomogła mi Ona właśnie, nikt inny.

Teraz myślę, że Matka Miłosierdzia ze Starej Wsi odpowiedziała, mojemu metodykowi ten szept, że trzeba mi dać jeszcze jedną szansę na rehabilitację, może się sprawdzi. A miłość pozostanie miłością. Bowiem życie bez pracy - nawet, gdy się jest chorym - to żadne życie. To po prostu śmierć na raty... I ta kapliczka Matki Bożej Miłosierdzia przypomina mi o tym, ilekroć koło niej przechodzę. Teraz maluję. To mój sens. Namalowałem nawet Jej portret, ze zdjęcia, które robił mi Gustek - chwycił nas troje, dwie dziewczyny i mnie. Z tego zdjęcia i pamięci odtworzyłem Jej portret: w najnowszym, paryskim krzyku mody. I choć być może dla Niej jestem chochołem, przecież wiem, że zawsze mogę na Nią liczyć, gdyż prawdziwych przyjaciół, poznaje się w biedzie. Tych 12 lat od ostatniego spotkania było dla mnie naprawdę szczęśliwych. Nigdy Jej tego nie zapomnę. I choć zmieniły się czasy, mamy demokrację, przemoc, morderstwa, rozwydrzenie - będę pamiętał o Niej, jako o prawdziwej miłości - na całe życie. Nie wiem tylko kogo Ona we mnie widzi zapewne nigdy się nie dowiem.

Jan Michał Orion

Na koniec roku, Anno Domini 1999.

Tak, rzeczywiście, rokiem mijającym jest rok 1999. Rok ostatni drugiego tysiąclecia po narodzeniu Jezusa Chrystusa, z Nazaretu. Rok następny będzie oznaczany liczbą 2 000. Jest to wydarzenie, co do którego każdy chrześcijanin nie ma wątpliwości. Jest to data zespolona ze sprawami religijnymi, które zostały wraz z wodą chrzcielną mu udostępione. Jednak Pan Jezus, mesjasz narodził się z dziewicy Matki Maryi dla każdego człowieka. Ale dzisiejszy świat, jeszcze w tej prawdzie nie stanowi jedności. Przesłanie miłości, w aspekcie tego co jednak ten świat bytowo oznacza, a więc cywilizacja, postęp techniczny, komunikacja, nowoczesne media, wszystko to nierozdzielnie łączy człowieka z człowiekiem, niesie korzyści, lecz także czasami przenosi stare konflikty i niechęci. Jednakże wysiłek Papieża przelomu wieków, a zarazem tysiąclecia, jest tak wielki, choć w sferze ducha, to jednak ogarnia całość cywilizacji, poprzez wielki łącznik jakim jest przesłanie nadziei, droga zbawcza objawiona ludziom przez jednego Boga, który naprawdę istnieje, i który o sobie oznajmił nawet już przed czterema tysiącami lat. Wielkość i tajemniczość Boga zawarta w Trójcy Świętej, nie przeszkadza, ale określa wiarę. Jan Paweł II wypowiada słowo MIŁOŚĆ. Miłość wobec zła i cierpienia, które ciągle jest przez nas nadal doświadczane. Bo "miłość" to słowo Boga, w którym jest zapisany los ludzi i świata. Los i przeznaczenie. Przeznaczenie także artystów i poetów, a zarazem powinność, ludzi wobec Boga. Ponieważ dobro i życie uświęcające oraz nadzieja wiecznego życia i zbawienia są dla człowieka najważniejsze. Lecz zaspokojenie podstawowych problemów bytu staje się "tymczasową" próbą człowieka. Ważny jest zatem dla Boga i dla ludzi, świat bez głodu, świat bez chorób, wojen, świat wobec doskonalenia duszy - świat doskonałej techniki; pojednania między wszystkimi ludźmi, a nawet całkowite nawrócenia się na Jednego Boga. Więc miło, szczęściem jest, poczuwać się w tak prowadzonej rzeczywistości świata "wobec świata" - cywilizacji miłości. Co będzie w następnym tysiącleciu? - tylko tyle. Zatem, ci którzy jeszcze żyją, niech wielbią Boga na wysokościach, bo jednak nasze życie się nie odradza, ale jedynie przypomina. Niechaj się więc święci nowe tysiąclecie! Nam poetom wobec Pan Boga, także!

Informujemy, że debiutancki tomik poezji Marka Maganiasza Kielgrzyskiego mogą Państwo otrzymać drogą wysyłkową w cenie 6 zł, pod adresem Manufaktury Poetyckiej "Grubikopiternik", ul. Piastowska 100c/72, 80 - 358 Gdańsk, tel. (058) 558-20-59.

Informujemy także o przyznaniu naszej rocznej nagrody, w wysokości 100 zł, ufundowanej i wybranej losowo dla jednego z Autorów Sztuki Osobowej. Nagroda ta przypadła w roku 1999, Janowi Michałowi Orionowi. Gratulujemy!

NOTA AUTORSKA

Stanisław Chyczyński

Ur. w 1959 roku, mieszka w Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1986 r. ukończył filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W prasie zadebiutował w 1993 r. Uprawia poezję, prozę i malarstwo. Opublikował dotychczas: "Pirackie papiery" (1986), "Wiersze wyprane" (1992).

Wiesław Mikulski

Mieszka i tworzy w Ostrołęce.

Andrzej Siedlecki

Ur. w 1939 roku w Łęczycy. Mieszka i tworzy we Wrocławiu poezję zaliczaną do "wierszy pierwszych", które niosą w sobie piękno umiłowania ojczyzny i spraw religijnych. Wydał tomiki wierszy: "Bieg rzeki, bieg czasu" (1992), "Słowo niech będzie chlebem" (1994).

Andrzej jest aktywny w życiu parafialnym, a także z racji zawodowej jako były pracownik PKP, jest autorem usprawnienia technicznego, wręcz projektu patentu, rozwiązania organizacyjno - eksploatacyjnego, o dużym znaczeniu dla naszej gospodarki, a o które wdrażenie walczył od wielu lat...

Jan Michał Orion (pseudonim)

Ur. w 1959 roku w Izdebkach na Podkarpaciu. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W latach 1985 - 1994 pracował jako nauczyciel historii w Lesku. Obecnie mieszka i tworzy w Izdebkach. Debiutował w 1976 r. w "Prometeju". Opublikował dotychczas dwa bardzo ciekawe tomiki poetyckie: "Spokój wam przynoszę" (1998) i "Odgłosy traw izdebskich" (1998).

Ryszard Marek Kędzierski

Ur. w 1957 roku. Mieszka i tworzy we Wrocławiu.

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 1999

Autorzy numeru siedemdziesiątego trzeciego i czwartego:

Stanisław Chyczyński

Wiesław Mikulski

Andrzej Siedlecki

Jan Michał Orion

Ryszard Marek Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

Redakcja:

red.honorowy: Janusz Halicki

red. odp.: R. M. Kędzierski

Wiedz,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo Zła I Dobra.

PRENUMERATA za pośrednictwem redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni HALLEL - w godz. 9-18, Wrocław, pl. Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, niemych nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest bez korekty.

Redakcja przyjmuje utwory do druku:

- 1) które są zgodne z założeniami SzO (z założeniami artystycznymi i przesłaniem Ewangelii)
- 2) szczególnie od wszystkich naprawdę niezależnych, miłujących prawdę twórców, tym bardziej jeżeli mają oni trudności z publikacją własnych prac
- 3) publikujemy dzieła Autorów, właściwie w bezwzględnej kolejności od chwili ich otrzymania

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

nakład: 60 egz.

ISSN 1426-158

777733 444444

777733 444444

777733 444444

777733 444444

777733 444444

777733 444444

777733 444444